

Dr James S. Spiegel, Etyka chrześcijańska, sesja 7, Teoria boskiego nakazu

© 2024 Jim Spiegel i Ted Hildebrandt

To jest dr James S. Spiegel i jego wykład na temat etyki chrześcijańskiej. To jest sesja 7, teoria nakazu Bożego.

Okej, po przeglądzie głównych teorii moralnych, utilitaryzmu, etyki kantowskiej, etyki cnót i teorii umowy społecznej, zwróćmy się teraz do bardziej religijnych lub teologicznych podejść do etyki, zaczynając od teorii nakazu Bożego.

A stamtąd porozmawiamy o etyce prawa naturalnego. Tak więc, teoria boskiego nakazu, mówiąc najprościej, jest poglądem, że konkretne działania są dobre lub złe po prostu dlatego, że Bóg tak mówi. Bóg wydał w Piśmie Świętym wszelkiego rodzaju nakazy.

Niektóre z nich to bardzo ogólne przykazania, takie jak: kochaj Pana, Boga swego, całym sercem, umysłem, duszą i siłą oraz kochaj bliźniego swego jak siebie samego. Niektóre to bardzo szczegółowe przykazania, takie jak różne napomnienia, które otrzymujemy w listach Pawła i innych księgach biblijnych. W Księdze Kapłańskiej otrzymujemy wszelkiego rodzaju orzecznictwo, które określa bardzo szczegółowe sytuacje, które mogą obejmować pleśnie lub wydzielinę cielesną i co robić w tych konkretnych okolicznościach.

Są ich dziesiątki, jeśli nie setki. Tak więc, od najbardziej abstrakcyjnych i ogólnych zasad moralnych do bardzo konkretnych szczegółowych nakazów dotyczących konkretnych sytuacji, pisma święte są pełne nakazów. Znaczenie boskich nakazów, jeśli chodzi o samo myślenie o etyce i nadawanie sensu naszym koncepcjom moralnego obowiązku i powinności, polega na tym, że nakazy te wiążą nas z pewnym standardem.

Można powiedzieć, że boskie nakazy mają wiążący skutek. W słowie zobowiązanie, rdzeń terminu to *legare*, co oznacza wiązać. Ten łaciński termin dosłownie oznacza wiązać.

Każdy, kto ma obowiązek, etymologicznie, by się nad tym zastanowił. Cóż, ma sens, że mamy to skojarzenie z byciem w jakiś sposób związanym. Używamy zwrotu *duty bound*.

Nie mogę pójść z tobą do kina dziś wieczorem. Dlaczego? Ponieważ mam obowiązek zrobić coś innego. Powiedziałem mojemu przyjacielowi, że załatwię dla niego tę sprawę albo zrobię to czy tamto.

Istnieje pewien rodzaj wiązania, które kojarzymy z obowiązkiem. Boskie nakazy nakładają obowiązki w tym sensie, że wiążą nas z tym, czym jest Boży standard. Tak więc jest to podstawowa idea w teorii boskich nakazów.

Bóg wydaje polecenia, a ponieważ Bóg wydał te polecenia, jesteśmy zobowiązani do ich przestrzegania. Teraz, jest to popularna teoria wśród chrześcijan i myślę, że jest jeszcze bardziej jasna w fakcie, że kiedy chrześcijanie są pytani o ich pogląd na konkretną kwestię, jakąś kwestię moralną, nawet jeśli nie nazwaliby siebie teoretykami boskich poleceń, fakt, że ich pierwszym impulsem jest sięgnięcie do Pisma Świętego i sprawdzenie, co Bóg mówi na ten konkretny temat. Albo co jest w Piśmie Świętym, co mogłoby odnosić się do tej kwestii, czy to aborcja, eutanazja, kara śmierci, legalizacja narkotyków, czy cokolwiek innego?

Zajrzyjmy do Pisma Świętego i zobaczmy, co Bóg nam nakazał zrobić. Mówi nam, jak powinniśmy żyć. Skonsultujemy to, a potem będziemy wiedzieć, jaki jest właściwy sposób działania.

Cóż, przez długi czas sceptycy, religijni sceptycy, ateści i agnostycy odrzucali teorię boskiego nakazu, używając argumentu, który podał nam Platon, a właściwie Sokrates, w jednym z dialogów Platona, Eutyfronie. Teraz nazywa się to dylematem Eutyfrona, który, jeśli wejdiesz na dowolną stronę internetową ateistów, w pewnym momencie zobaczysz, że jest to argument przeciwko teorii boskiego nakazu. Nie potrzebujesz ateistów, aby twierdzić, że wy, chrześcijanie, jesteście tak naiwni i głupi, że myślicie, że możecie znaleźć etykę w Bogu.

Czy nie wiesz, że Sokrates obalił to 2500 lat temu? Tak więc dylemat Eutyfrona zasadniczo dowodzi, że jeśli jesteś teoretykiem boskiego nakazu, jesteś zmuszony wybrać jedną z dwóch różnych opcji, z których obie są dość niesmaczne. W kontekście dialogu Platona, Eutyfrona, wyłania się to z rozmowy między Sokratesem a osobą czekającą przed salą króla Archona, który jest urzędnikiem, który przewodniczy religijnym sporom. Sokrates czeka, aby osobiście spotkać się z tym konkretnym urzędnikiem, a Eutyfron i Sokrates rozpoczynają tę rozmowę. Eutyfron pyta go, dlaczego tam jest.

Wyjaśnia, że został oskarżony o bezbożność, deprawację młodzieży i wymyślanie fałszywych bogów, ponieważ, jak się okazuje, Sokrates wierzył tylko w jednego boga, a nie w cały grecki panteon. Cóż, co tu robisz, pyta Sokrates Eutyfrona. Mówi, cóż, oskarżam mojego ojca o morderstwo.

Czy to prawda? Wow, twój własny ojciec? Tak. Co on zrobił? Cóż, zabił służącego. Cóż, co zrobił ten służący? Czy było coś, co zrobił, co sprawiło, że twój ojciec zareagował tak mocno? Tak, w rzeczywistości zabił innego służącego.

Więc masz niewolnika, który zabił niewolnika, a twój ojciec zabił niewolnika, który go zamordował. Jak to się stało? Cóż, związał go. Miał zamiar wezwać jakieś władze, poprosić o pomoc, więc go związał i wrzucił do rowu, a gdy szedł po pomoc, ten sługa umarł.

Więc twój tata zabił mordercę, a ty go teraz oskarżasz. Tak jest. Wow, to robi wrażenie.

Naprawdę musisz mieć dobre wyczucie tego, co słuszne, sprawiedliwe i dobre, żeby być tak śmiałym, by ścigać własnego ojca za morderstwo. Odpowiedź Eutyfrona brzmi: cóż, tak naprawdę, tak, mam dobre, ostre wyczucie tego, co dobre, a co złe, i wiem, że mam rację. No więc, czy mógłbyś mi pomóc i po prostu powiedzieć, skoro ja, Sokrates, jestem prześladowany za bezbożność, to naprawdę przydałaby mi się twoja przenikliwość, jaka jest różnica między tym, co pobożne, a tym, co nie.

Czy mógłbyś mi zdefiniować, czym jest pobożność, a czym dobroć? A Eutyfron zaczyna od dość żalosnej definicji, która jest zbyt konkretna. Początkowo definiuje dobroć jako ściganie przestępcy za jego przestępstwo. Okej, szukamy czegoś bardziej ogólnego.

Okej. Najlepsza definicja, jaką wymyślił, to dobroć lub pobożność, to to, co wszyscy bogowie kochają i czego wszyscy bogowie nienawidzą. To jest bezbożność.

To jest zło, niesłuszność. Och, okej. Sokrates mówi, że to zdecydowanie lepsze niż twoje inne definicje.

Jeszcze jedno. Czy mógłbyś odpowiedzieć mi na to pytanie? Jasne. Czy bogowie kochają pobożność, ponieważ jest dobra, czy jest dobra, ponieważ ją kochają? Co? Wydaje się, że to trochę błahe pytanie.

Właściwie nie jest. Jeśli kochają to, bo jest dobre, to pokazuje, że jest coś jeszcze oprócz miłości bogów, co uczyniło to dobrym. Jeśli jest dobre, bo jest kochające, jeśli jest dobre, bo oni to kochają, to pytanie brzmi, dlaczego to kochają? Tak więc, tak czy inaczej, jesteś w pewnym sensie w pułapce.

W końcu Eutyfron odchodzi, bardzo zirytowany, jak to często bywa w przypadku Sokratesa i jego wywiadów. To prawdopodobnie doprowadziło do jego śmierci. Ludzie po prostu byli zirytowani tym facetem.

Możemy więc dostosować, jak wielu to zrobiło, ten problem Eutyfrona do kontekstu monoteistycznego, konkretnie takiego, który ma związek z boskimi nakazami. Oto on. Czy Bóg nakazuje coś, ponieważ jest dobre, czy coś jest dobre, ponieważ Bóg to nakazuje? Teraz, jeśli powiemy, że Bóg nakazuje X, cokolwiek to jest, ponieważ jest dobre, to oznacza, że dobroć jest definiowana niezależnie od woli Boga.

I to obala tę pozycję od samego początku. Jeśli przyjmiesz ten drugi pogląd i powiesz, że coś jest dobre, ponieważ Bóg to nakazuje, to nasuwa się pytanie, dlaczego Bóg to nakazuje? I to sprowadza nas z powrotem do pierwotnego pytania. Albo możesz, jak w rzeczywistości muzułmanie przyjmują takie podejście. Powiedzieliby, że Bóg po prostu i po prostu nakazuje to, co robi.

Mógłby uczynić cokolwiek sprawiedliwym, gdyby chciał. Mógł nakazać gwałt, mógł nakazać tortury, mógł nakazać znęcanie się nad dziećmi i wszystkie te rzeczy byłyby dobre. Ale tak się składa, że nakazał rzeczy, które zrobił.

I to wydaje się problematyczne dla wielu z nas. Poczekaj chwilę, wydaje się, że coś jest tak nie tak z tymi rzeczami, że nakazy Boga same w sobie nie uczyniłyby ich dobrymi. Więc jak możemy uciec od tego dylematu? Wygląda na to, że oba wybory są złe.

Co robimy? Współczesny filozof religii Richard Swinburne podchodzi do tego, mówiąc, że dwa rogi dylematu odnoszą się do dwóch różnych rodzajów prawd moralnych. Rozróżnia więc konieczne i przypadkowe prawdy moralne. Konieczne prawdy moralne są prawdziwe we wszystkich możliwych światach.

Musiały być prawdziwe i nie mogły być inne. Jednak warunkowe prawdy moralne są prawdziwe ze względu na pewne fakty dotyczące tego świata. Zatem, według Swinburne'a, Bóg nakazuje konieczne, obowiązkowe działania tylko dlatego, że są dobre same w sobie.

Postępuj sprawiedliwie; bądź prawdomówny, na przykład. Ale warunkowe, obowiązkowe działania są dobre, ponieważ Bóg nakazuje im konkretnie, abyś spłacił ten dług wobec tej osoby.

Powinieneś powiedzieć prawdę tej konkretnej osobie; zależą one od okoliczności życiowych. I tak Bóg nakazał nam przestrzegać pewnych zasad w pewnych kontekstach.

Byłyby to warunkowe, obowiązkowe działania w przeciwieństwie do tych, które są konieczne takie i nie mogłyby być inne. To sposób radzenia sobie z tym przez Swinburne'a. Nie jestem wielkim fanem tego.

Znacznie bardziej wolę rozwiązanie Akwinaty. Jego sposób radzenia sobie z tym jest taki, że Bóg nakazuje rzeczy, które nakazuje, nie ze względu na naturę działań, ale ze względu na to, kim jest. To jego natura jest standardem dobroci.

Jego przykazania po prostu stosują jego naturę, jakby tak rzec, lub mówią nam, co jego natura oznacza w danej sytuacji lub kontekście życia. Tak więc jego przykazania

ukazują nam naturę Boga. Na wiele sposobów mówią nam, abyśmy dostosowali się do natury Boga.

Więc kiedy mówi, żeby nie zabijać, to dlatego, że Bóg żyje i jest sprawiedliwością. Kiedy mówi nam, żebyśmy czcili Go ponad wszystko, to nie jest arbitralne. To dlatego, że natura Boga jest taka, że zawsze słuszne i najlepsze jest, aby Go czcić ponad wszystko.

I tak dalej, jeśli chodzi o wszystkie polecenia, które Bóg wydaje. Istnieje tak wiele sposobów komunikowania nam natury Boga. On jest standardem dobroci.

Tak więc Bóg nakazuje to, co nakazuje, ponieważ jest tym, kim jest. Tak więc celem biblijnych nakazów nie jest tworzenie pewnych prawd moralnych. Te prawdy moralne są wieczne.

Celem biblijnych nakazów jest epistemologia, informowanie nas o tym, co jest moralnie prawdziwe i dobre. I oczywiście wszystko to jest wpływem tego, kim jest Bóg i jaka jest jego natura. Zatem biblijne nakazy są zasadniczo epistemologiczne.

Nie tworzą prawd moralnych i nie przekazują nam tego, co niektóre standardy ponad Bogiem nam powiedziały. Nie, przekazują nam implikacje natury boskiej dla naszych różnych sposobów postępowania. To jest tomistyczny sposób rozwiązania dylematu Eutyfrona.

Peter Geach, wieloletni filozof katolicki, ma interesujące spojrzenie na etykę nakazów boskich. Twierdzi, że nie cała wiedza moralna zależy od wiedzy o Bogu, ponieważ mówi, że wszelkie domniemane objawienia boskie muszą być oceniane w kategoriach moralnych, filozoficznie, abyśmy mogli uznać, że jest to wiarygodna komunikacja od Boga. Wnosimy pewne filozoficzne, moralne intuicje do naszego czytania Pisma Świętego i dlatego ci z nas, którzy oceniają Pismo jako pochodzące od Boga, dlatego oceniamy je jako takie.

Więc nawet nasza ocena pism i norm moralnych, które tam mamy, są same w sobie filozoficzne, mówi. Ponownie, jest pobożnym katolikiem. Był mężem GEM Anscombe, filozofa, który rzucił wyzwanie CS Lewisowi w rozdziale w pierwszym wydaniu jego książki o cudach, która wywarła tak silny wpływ na Lewisa.

Podchodził do tego bardzo poważnie. Był pierwszorzędnym filozofem, a Geach i Anscombe stanowili świetny zespół. Tak czy inaczej, pogląd Geacha jest taki, że skoro pewna wiedza moralna poprzedza wiedzę o Bogu, to pewna wiedza moralna jest niezależna od wiedzy o Bogu.

Nie jestem szczególnie temu przychylny, ale to ważny punkt widzenia, który byłby bardziej adekwatny w tradycji prawa naturalnego. Następnie porozmawiamy o etyce

prawa naturalnego. Tak więc ogólna niechęć do pewnych czynów, takich jak kłamstwo, dzieciobójstwo, cudzołóstwo, jak mówi, cytuję, jest sama w sobie promulgacją prawa boskiego, które absolutnie zabrania takich praktyk.

I to jest prawda, mówi, nawet jeśli ktoś nie zdaje sobie sprawy, że jest to promulgacja prawa boskiego, nawet jeśli nie wierzy, że istnieje Bóg, i że, znowu, to jest po prostu etyka prawa naturalnego. Że Bóg jest wypisany w naszych sercach. Prawo Boże, mam na myśli, to jest metafora Apostoła Pawła w Rzymian 2, myślę, wypisane w naszych sercach jest prawem Bożym.

Nawet niezależnie od czytania pism świętych, znamy podstawowe dobro i zło, i dlatego, gdy podchodzimy do pism świętych, wnosimy pewne ramy moralne, które mogą nam umożliwić ocenę, czy to, co Biblia mówi nam o tym, jak powinniśmy żyć moralnie, jest zasadniczo na dobrej drodze. Dzieje się tak z powodu tej wrodzonej świadomości prawa Bożego. Więc następnym razem porozmawiamy o etyce prawa naturalnego, ale to jest teoria boskiego nakazu.

To jest dr James S. Spiegel i jego wykład na temat etyki chrześcijańskiej. To jest sesja 7, teoria boskiego nakazu.